



Globaliści milczą, gdy NATO flirtuje z III wojną światową

6 czerwca 2025 r.



Autor Brandon Smith

Gdzie podzieli się wszyscy globaliści? Tak, niestety wciąż są na wolności, podczas gdy powinni gnić w zamrożonym gułagu lub nawozić gdzieś nieoznaczone pole. Rozumiem to. Jeśli jednak śledzisz elitarną kabałę tak długo, jak ja, mogłeś zauważyć nagłą i gwałtowną zmianę w działalności publicznej wśród najbardziej znanych instytucji globalistycznych.

Od co najmniej 2019 roku maska została całkowicie zdjęta. Elity zalewały zachodnie media obudzoną propagandą za pośrednictwem swoich organizacji pozarządowych. Nie można było się nigdzie ruszyć bez bycia bombardowanym wielokulturowością, DEI i nonsensami LGBT.

Podjęto wyraźną próbę zorganizowania masowej zmiany kulturowej w zachodnim świecie; przyspieszonego postępowego zamachu stanu.

Konserwatyści byli bezlitośnie atakowani jako "powstańcy" i "zagrożenie dla demokracji". Pandemiczna histeria otworzyła drzwi do szeregu mandatów, a także przepisów mających na celu usunięcie ochrony konstytucyjnej w imię "bezpieczeństwa zdrowotnego". Plan został otwarcie przyznany: niekończący się cykl blokad i paszportów szczepionkowych. Niekończąca się pętla medycznej tyranii. Globaliści byli zachwyceni, rozkoszując się strachem i wzywając do wdrożenia przymusowych szczepień, aplikacji do śledzenia COVID, a nawet obozów COVID dla osób, które odmówiły podporządkowania się.

W samym środku szaleńczego WEF i inne organizacje forsowały swój program gospodarczy, twierdząc, że świat musi stać się bezgotówkowy, że kontrola emisji dwutlenku węgla i "blokady klimatyczne" muszą zostać znormalizowane. Chcieli tego, co nazwali "Wielkim Resetem" globalnych ram finansowych. Wszystko zostało przyznane, ledwo próbowali ukryć swoje intencje. Był to Nowy Porządek Świata, o którym analitycy "spiskowi" ostrzegali od dziesięcioleci.

W przeszłości wspominali o szczegółach planu w niejasnych białych księgach lub w chwilach nieskrywanej dyskusji. W ciągu ostatnich pięciu lat globaliści zasadniczo tańczyli na ulicach i reklamowali NWO dla wszystkich. Dlaczego? Ponieważ myśleli, że już wygrali.

Szybko do przodu do 2025 r. - Covidowe mandaty i blokady zostały pokonane i porzucone. Wielokulturowa inwazja jest odwracana, a większość amerykańskiej populacji popiera bezpieczne granice i deportacje. Zakazy tranzytu dzieci są wprowadzane w całych Stanach Zjednoczonych, a propaganda LGBT jest usuwana ze szkół. DOGE i Trump wprowadzili cięcia, które znacznie uszkodziły drzwi obrotowe między rządem a organizacjami pozarządowymi (dlatego wiele programów DEI znika).

BLM nie żyje. Miesiąc dumy to niewypał (jak dotąd). Covid jest ujawniany jako nicość, którą zawsze był. Program zmian klimatycznych zanika. Masy są generalnie podejrzliwe wobec organizacji takich jak WEF i nikt nie popiera bezgotówkowego systemu opartego na CBDC. Ideał globalistów został wyrzucony na śmietnik, a my nie musieliśmy nawet strzelać. Czy tak wygląda zwycięstwo?

Niezupełnie.

Wygraliśmy wojnę informacyjną w USA (w przeważającej części). W Europie trwa to dłużej, ale ruchy konserwatywne zyskują na popularności; w rzeczywistości tak bardzo, że elity aresztują ludzi za wypowiedzi, nie wspominając o aresztowaniu ich przeciwników politycznych za prawicowe poglądy. To oznaka paniki, a nie władzy.

Globaliści zbyt szybko zbliżyli się do słońca i spłonęli. Prawie każda główna elitarna instytucja przestała otwarcie promować politykę związaną z "Wielkim Resetem". Ograniczyły swoje wywiady w mediach, a ich think tanki przestały publikować ujawniające białe księgi. Niektórzy globaliści zasugerowali podczas spotkań z mediami, że globalizm jest martwy. Dyrektor generalny BlackRock Larry Fink użył nawet op-edu Financial Times, aby argumentować, [że "globalizacja się skończyła"](#).

Nigdy nie widziałem, by tak całkowicie wycofali się ze swojego planu i jestem wysoce podejrzliwy wobec ciszy radiowej.

Jak ostrzegałem w moim artykule ["III wojna światowa jest teraz nieunikniona - oto dlaczego nie można jej uniknąć"](#), globalistyczny plan bolszewickiego zamachu stanu nie powiódł się, ale oznacza to tylko, że przejdą do bardziej historycznie przewidywalnej taktyki. Oznacza to wykładniczy kryzys gospodarczy i wojnę światową.

Europejscy przywódcy polityczni prawie uniemożliwili wynegocjowanie legalnego zawieszenia broni w Ukrainie, ponieważ nadal dają Kijowowi nadzieję, że NATO wkroczy z butami na ziemi. Nawet jeśli Stany Zjednoczone całkowicie wycofają swoje wsparcie, Ukraińcy wierzą, że Europa wypełni tę lukę. Jest to oczywiście niedorzeczne; UE nie jest w stanie walczyć z Rosjanami w wojnie na wyniszczenie i jest o wiele bardziej prawdopodobne, że wywołają oni wybuch nuklearny niż wyzwolą Ukrainę.

Bardziej niepokoi mnie jednak konkretna strategia stosowana przez NATO i Kijów: mówię o celowym atakowaniu rosyjskiej infrastruktury nuklearnej. Jest to ciągły problem od początku konfliktu i wydaje mi się, że elity chcą jakiejś katastrofalnej eskalacji.

Ukraina wielokrotnie wykorzystywała ataki dronów do atakowania elektrowni jądrowych, w tym własnych elektrowni w Zaporozżu i Czarnobylu. Ofensywa kurska (obecnie nieudana) zmierzała w kierunku elektrowni jądrowej w regionie, a Rosja oskarżyła Ukrainę o próbę uderzenia w elektrownię za pomocą dronów. Na początku 2024 r. ukraińskie drony i pociski dalekiego zasięgu uderzyły w dwa oddzielne rosyjskie radary wczesnego ostrzegania "nad horyzontem".

Stacje Voronezh-DM zostały umieszczone poza miastem Orsk i regionem Krasnodar (Armavir); z dala od linii frontu na Ukrainie. Ostrzegałem przed tym wydarzeniem w czerwcu ubiegłego roku w artykule ["False Flag On The Horizon? Dziwny przypadek zniszczonego rosyjskiego radaru nuklearnego"](#).

Miniony tydzień potwierdził moje podejrzenia, gdy Ukraina zainicjowała skomplikowany tajny atak na bazę rosyjskich bombowców dalekiego zasięgu. Bombowce te były głównie samolotami gotowości nuklearnej i zazwyczaj nie są wykorzystywane do wystrzeliwania FAB-ów lub innej broni przeciwko ukraińskim celom. Atak ten nie mógłby zostać przeprowadzony bez pomocy NATO i po raz kolejny wpisuje się w dziwny schemat atakowania rosyjskiej infrastruktury nuklearnej.

Z tym scenariuszem wiążą się dwa oczywiste niebezpieczeństwa: Po pierwsze, Rosja odpowie niszczycielskim bombardowaniem skupisk ludności, aby udowodnić, że atak na bombowce w niczym nie przeszkodził im w uderzeniu na ukraińskie miasta z daleka. Po drugie, Rosja zakłada, że plan NATO polega na osłabieniu ich gotowości nuklearnej w ramach przygotowań do wkroczenia wojsk europejskich do wojny lub w ramach przygotowań do wymiany nuklearnej.

W obu przypadkach rezultatem będzie III wojna światowa. Komentatorzy establishmentu próbowali przedstawić atak bombowców jako ukraińskie zwycięstwo bez konsekwencji, ale celowo pomijają główny cel samolotów. W najlepszym przypadku Rosja zrzuci na kilka ukraińskich miast potężne ładunki wybuchowe. W najgorszym, zagrożenie nuklearne staje się namacalne i zbliżamy się do wymiany rakiet.

Nadal uważam, że globaliści chcą uniknąć wojny nuklearnej w pełnym spektrum. Dlaczego mieliby celowo odparowywać sieć kontroli, której zbudowanie zajęło im dziesięciolecie? Sądzę jednak, że w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami ograniczonego wydarzenia nuklearnego (być może ograniczonego wydarzenia nuklearnego na Ukrainie).

Ciągłe ataki na broń jądrową i infrastrukturę sugerują mi, że Kijów i NATO próbują stworzyć tak chaotyczną sytuację, która otworzy drzwi do rozmieszczenia wojsk i bezpośredniej konfrontacji z Moskwą, zanim ktokolwiek zdąży się zorientować, co się dzieje.

Bez wojny globaliści nie mają nic. Może uda im się wywołać kryzys gospodarczy (wszystkie elementy są z pewnością na miejscu), ale w próżni mogliby zostać obarczeni winą. Wojna oferuje cenne odwrócenie uwagi mas i zawsze adaptowalnego kozła ofiarnego. Ludzie splukani i głodujący? Cóż, to tylko wojna. Krach dolara? Waluty są zagrożone podczas wojny. Ograniczenie wolności? Hej, ludzie muszą odłożyć na bok swoje wolności w imię "bezpieczeństwa".

Istnieje powód, dla którego wojny wielonarodowe prawie zawsze mają miejsce tuż po historycznych spadkach gospodarczych. Oba kryzysy wzajemnie się napędzają, ale wojny stanowią również przykrywkę dla szeroko zakrojonych programów centralizacji. Każda kolejna wojna światowa przybliżyła nas o krok do rządu światowego i centralnie kontrolowanego globalnego systemu gospodarczego.

Globaliści w Europie robią wszystko, co w ich mocy, aby przedłużyć pożogę. Wiedzą, że Ukraina nigdy nie odzyska utraconego terytorium. Wiedzą, że Rosja generuje masowy zryw na liniach frontu na wschodzie. Nie mają żadnego planu pokojowego. Ich celem jest wymuszenie bezpośredniej konfrontacji między siłami NATO a wojskami rosyjskimi. To jedyne wytłumaczenie ataków na rosyjskie uzbrojenie nuklearne. To prowokacja mająca na celu zlikwidowanie wszelkich szans na zawieszenie broni i przeniesienie wojny na wyższy poziom.

Niepokojąca cisza ze strony zwykle hałaśliwych przedstawicieli NWO w think tankach i mediach sugeruje mi, że notatka została wysłana z góry. Wszystkie inne programy zostały wycofane, a wszystkie oczy zwrócone są na Ukrainę i Rosję. Być może globaliści nagle ucichli, ponieważ uruchomili plan B i tym razem nie chcą, aby ktokolwiek z ich ludzi mówił poza kolejnością, dopóki nie zostanie zakończona wojna totalna?

Jak głosi stare przysłowie, rozwiązłość zatapia okręty...

Oczywiście zawsze istnieje szansa, że dojdzie do eskalacji w Iranie lub chińskiego ruchu na Tajwanie. W tej chwili jest więcej niż kilka niepewnych beczek prochu. Elity w większości milczą na ten temat, ale do regionu napływa nadmierna ilość energii finansowej i politycznej. Oczywiście jest, że najbliższe kilka miesięcy będzie bardzo niestabilne ze względu na rosnące napięcia.

Ścieżki dyplomatyczne szybko zanikają.

Najbardziej prawdopodobny scenariusz? Ukraińskie miasta zostają zniszczone w wyniku nieustannego rosyjskiego bombardowania, a Europa przysięga rozmieścić swoje siły w celu

interwencji. Nawet jeśli Trump zerwie wszelkie więzi USA z Ukrainą i odejdzie, niewiele można zrobić, aby zapobiec katastrofie, która nadejdzie.

Niekoniecznie jest to opcja spalonej ziemi dla globalistów, ale z pewnością wydaje się, że jest to ostatnia deska ratunku - wyczarowanie wystarczająco dużej katastrofy, aby odwrócić uwagę mas podczas wprowadzania całkowitej centralizacji. Nie twierdzę, że plan zadziała, mówię tylko, że jest to ich najbardziej realna strategia.